

Jan Galant: Realizm, oczywiście

Nie mam złudzeń, że tak czy inaczej Październik 1956 będzie znikać ze zbiorowej pamięci. Skracanie się przeszłości, przekreślanie dziejów i doświadczeń okresu PRL, a wreszcie odejścia przedstawicieli generacji pięknych dwudziestoletnich sprawią, że wznowienia ich utworów staną się rzadkie. Dlatego pewnym zaskoczeniem jest dla mnie dzisiejsza popularność twórczości Marka Nowakowskiego – pisze Jan Galant w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nowakowski. Rzeczywistość jest ciekawa”.

1.

Gdyby ktoś mnie zapytał, co z dorobku pokolenia „Współczesności” pozostanie w kręgu społecznego zainteresowania i w obrębie tradycji, wskazałbym na cztery zjawiska ogólne: na nobilitację identyfikacji pokoleniowej jako kategorii opisowej i tożsamościowej, upowszechnienie twórczości poetyckiej jako formy uczestnictwa w kulturze, podobieństwo doświadczenia i decyzji artystycznych łączące młodych artystów po obu stronach żelaznej kurtyny, literacką transformację powszechnej potrzeby autentyczności.

Świadomie unikam wskazania poszczególnych pisarzy, choć przecież nie byłoby to kłopotliwe, zakładając, że czytelniczą popularność i uznanie krytyki każdy z nich budował w pojedynkę i przez lata. Dlatego

sądę, że o ile wyobrażenie Października będzie w naszej świadomości blakło, o tyle twórczość pisarzy, która wyrosła na tamtej fali, jeszcze czas jakiś stanowić będzie ważny składnik tradycji kultury polskiej.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Z pewnością będzie to udziałem Marka Nowakowskiego. Od początku, to znaczy od roku 1957, śledzono jego twórczość z uwagą (zestawienie bibliograficzne poświęconych mu artykułów jest imponujące), dostrzegano w niej istotny składnik powojennej literatury polskiej, odnajdywano w nim nieomal modelowego reprezentanta rekonstruowanych nurtów i szkół literackich (etos lumpa), patrona kolejnych młodych twórców (mały realizm), spierano się z nim (np. w *Świecie nie przedstawionym* Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego). Tak, na brak krytycznoliterackiej (również naukowej) i czytelniczej uwagi Nowakowski nie mógł narzekać. Był pisarzem wydawanym, cenionym i docenianym, także wtedy, gdy działało się to w drugim obiegu.

Niemniej nie mam złudzeń, że tak czy inaczej Październik 1956 (zwłaszcza ówczesna kultura) będzie znikać ze zbiorowej pamięci.

Niemniej nie mam złudzeń, że tak czy inaczej Październik 1956 (zwłaszcza ówczesna kultura) będzie znikać ze zbiorowej pamięci. Skracanie się

przeszłości, charakterystyczne dla naszych czasów, przekreślanie dziejów i doświadczeń okresu PRL (z badań Barbary Szackiej wynika, iż na liście wydarzeń z powojennych dziejów Polski, którymi moglibyśmy się chwalić, nie ma Października 1956[1]), a wreszcie odejścia przedstawicieli generacji pięknych dwudziestoletnich sprawią, że wznowienia ich utworów staną się rzadkie, a rozbudowana monografia na jakiś czas zaspokoi potrzebę biograficznych niedyskrecji oraz interpretacyjnego uporządkowania.

Dlatego pewnym zaskoczeniem jest dla mnie dzisiejsza popularność twórczości Marka Nowakowskiego, a jej dowody znajduję zarówno w reedycjach, nowych wyborach jego opowiadań, a także w poświęconych pisarzowi opracowaniach, artykułach i recenzjach, monografiach, tomach konferencyjnych (mam na myśli książki Krzysztofa Kosińskiego, Agnieszki Karpowicz, Macieja Woźniaka[2], zbiór *Marek Nowakowski i inni. Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku*[3], wszystkie wydane w ciągu ostatnich 6-7 lat), których powstania nie da się w całości uznać za owoc potrzeby uhonorowania zmarłego kilka lat temu autora.

Trudno w takiej sytuacji nie spytać o przyczyny tego zainteresowania. Mam na myśli te cechy twórczości autora *Księcia nocy*, które wydają się dziś szczególnie atrakcyjne i poszukiwane, natomiast charakterystykę wpływu na ten fakt koniunktury politycznej zostawiam na inną okazję. Z pobieżnego przeglądu opracowań wynikałoby w największym skrócie, że w Nowakowskim pociąga dzisiaj dość ogólnie definiowana realistyczna praktyka pisarska, nobilitowanie przestrzeni i środowisk peryferyjnych, przedmiejskich, marginesowych, wreszcie krytyczne portretowanie czasów PRL-u, demonstrujące jej deprawujący charakter[4]. Zatrzymam się tylko przy tej pierwszej kwestii.

2.

Realizm jako fundament strategii narracyjnej opowiadań Nowakowskiego (zdystansowanej i maskującej swą obecność) uznaje się za rzecz bezdyskusyjną, choć wymaga to pewnych koncesji, omijania wyzwań i dylematów poznawczych. Dotyczą one opisowej wartości języka, wiarygodności podmiotu, charakteru rzeczywistości i przez ponad sto lat determinowały przemiany idei realizmu. Stosowane dzisiaj formuły krytyczne – również pochodzące z przeszłości: realizm peryferyjny – za cenę zatarcia ich historyczności pozwalają zachować operacyjność samego pojęcia realizmu, jak i towarzyszące mu pozytywne nacechowanie aksjologiczne.

Moim zdaniem – szkoda, że tak się dzieje, szkoda dla dzisiejszej recepcji opowiadań Nowakowskiego. Po pierwsze dlatego, że w ten sposób łatwo sprowadzić jego prozę do roli świadectwa historycznego (taki jest punkt wyjścia książki Kosińskiego), dokumentującego kształt rzeczywistości w nieodległej przeszłości, do traktowania jej jako źródła wiedzy o czasach minionych. Po drugie, sądzę, że w odniesieniu do niektórych książek Nowakowskiego, powstałych w latach 70. i 80. kategoria realizmu pasuje nie najlepiej. Nie tylko chodzi o drugoobiegową twórczość tendencyjną, skwitowaną przez Przemysława Czaplińskiego określeniem: realizm antysocjalistyczny. To samo dotyczy na przykład uważanego za jedno z najważniejszych i najlepszych opowiadań Nowakowskiego, *Wesele raz jeszcze!*, w którym krytyczny obraz polskiego społeczeństwa zbudowany został przy użyciu satyrycznego, chwilami groteskowego wyolbrzymienia i karykatury.

Gwarancja osobistego doświadczenia autorskiego, opis zbiorowości żyjącej w izolacji, z dala od kompromisów, narracyjna zwięzłość i dystans stały się po Październiku niezwykle popularnymi konwencjami pisania.

Po trzecie, bez uwzględnienia kontekstu historycznego łatwo przegapimy fakt, że popularna po Październiku konwencja realistyczna tworzyła i utrzymywała pewną społeczną, a nawet światopoglądową iluzję. Realizm w

wersji Nowakowskiego (ale przecież nie tylko jego) rozpięty pomiędzy weryzmem, naturalizmem i behawioryzmem pojawia w powiązaniu z kategorią autentyczności jako jej swego rodzaju gwarancja, uzupełniając w tej roli kryterium doświadczenia (biograficznego, przeżycia, uczestnictwa). Taki związek zjawisk – doświadczenie, autentyczność, realizm – można uznać za jedną z charakterystycznych cech literatury polskiej drugiej połowy lat 50., zwłaszcza twórczości ówczesnych debiutantów[5]. W ten sposób starano się zaspokajać powszechne oczekiwanie prawdy – o przeszłości, o rzeczywistości, o nas samych. Penetrowanie środowisk usuniętych z pola widzenia socrealistycznej kultury dworskiej dawało szansę na odnalezienie społeczności nie dotkniętych ideologicznymi zniszczeniami. Gwarancja osobistego doświadczenia autorskiego, opis zbiorowości żyjącej w izolacji, z dala od kompromisów, narracyjna zwięzłość i dystans stały się po Październiku niezwykle popularnymi konwencjami pisania. Ale już wtedy dostrzegano (Jan Błoński w *Zmianie warty*) płynące z tego faktu zagrożenia. Pierwsze miało charakter estetyczny i wiązało się

oczywiście z konwencjonalizacją, przekształceniem intrygującego, choć wcale nie nowego, pomysłu twórczego w powtarzalny schemat, demaskujący swoją własną literacką (a nie „naturalną”) genealogię, zakotwiczenie we wcześniejszych wzorcach literackich ballady, literatury przygodowej, plebejskiej. Krótko mówiąc, okazało się, że ów rzekomo autentyczny świat peryferii w dużym stopniu ulepiony został z literackich składników. Drugie zagrożenie stwarza oczywiście związek pisarskich wypraw na peryferie oraz idealizowania środowisk marginesowych ze starymi koncepcjami szlachetnej pierwotności, naturalnej dobroci, dobrego dzikusa – oraz z całą tradycją idei i postaw antyinteligentkich.

Po czwarte, posługiwanie się dzisiaj kategorią realizmu, proszę wybaczyć oczywistości, jest rzeczą niełatwą ze względu na całą rozległą tradycję jej obecności w teoriach literatury, programach i manifestach literackich, propagandowych manipulacjach, a także silne związki z innymi dziedzinami refleksji humanistycznej (filozofia, językoznawstwo), a wreszcie solidną obecność w mowie i wiedzy potocznej. Ścisły związek z rozumieniem rzeczywistości i prawdy sprawia, że realizm staje się wrażliwy ideologicznie. Do tego dochodzą skutki kryzysu powieści i możliwości realistycznego przedstawienia, trwającego od lat 60. XX wieku.

Dlatego myślę, że dla opowiadań Nowakowskiego – i dla nas czytelników – byłoby rzeczą pożyteczną, aby wyjść poza kategorię realizmu, rozumianego w sposób tradycyjny (skoro i w przeszłości, jak się okazuje, miała ona ograniczone zastosowanie). Można przyjąć na przykład, że literacki obraz rzeczywistości jest przefiltrowanym zapisem przede wszystkim doświadczenia świata, to znaczy przeżywania tego, co się przydarza w kontakcie z codziennością, które

zamienia się w doświadczenie egzystencjalne i jako takie daje się dopiero opowiedzieć. Tę koncepcję i zachętę dla takiego spojrzenia na twórczość Nowakowskiego (z różnych jej faz) znajduję w artykule Teresy Walas *Literatura (kultura) jako selekcja i projektowanie doświadczenia*[6]. Autorka charakteryzuje w nim prozę małego realizmu jako zapis jałowości egzystencji, pustej codzienności, swoistego PRL-owskiego niebytu, z których nie wyrasta doświadczenie („doświadczenie braku doświadczenia”).

Można by także spojrzeć na rzeczywistość peryferyjną, również tę wyłaniającą się z kolejnych tomów wspomnień pisarza, na sposób antropologiczny (próbę realizacji zawiera książka Kosińskiego), widząc w niej odmianę przestrzeni lokalnej. W kręgu zainteresowania znalazłyby się wtedy sposoby tworzenia i cementowania zbiorowej tożsamości, więzi lokalnej, formy artykulacji pamięci o przeszłości, mechanizmy konstruowania i podkreślania odrębności w stosunku do rzeczywistości i historii oficjalnej.

Pozostaje na koniec zapytać o przyczyny popularności kategorii realizmu. Odpowiedzi są dwie, tak przynajmniej proponują we *Wstępie* redaktorzy tomu *Marek Nowakowski i inni...* Realizm miałby zatem być literacką formą zaspokajania potrzeby porządku w świecie zmęczonym „fikcją, grą konwencjami, postmodernistycznym eklektyzmem” oraz miałby – po drugie – stanowić narzędzie służące do problematyzowania rzeczywistości, pozbawiania ją oczywistości. Dla twórczości Nowakowskiego lepiej będzie, jeśli wybierzemy drugą.

Jan Galant

[1] *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.

[2] A. Karpowicz, *Proza życia. Mowa, pismo, literatura (Białoszewski, Stachura, Nowakowski, Redliński, Anderman, Schubert)*, Warszawa 2012; K. Kosiński, *Wiwisekcja powszedniości. Studium wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1957-1971)*, Warszawa 2014; M. Woźniak, *Podróż przez rzeczywistość. O twórczości Marka Nowakowskiego*, Kraków 2019.

[3] Red. S. Buryła, J. Michalczenia, M. Urbanowski, Warszawa 2016.

[4] Na stronie internetowej wydawcy książki Macieja Woźniaka widnieje taka zdecydowana deklaracja: „Po pierwsze, mamy do czynienia z Nowakowskim-realistą - pisarzem tworzącym światy małe, proste i wiarygodne. Po drugie, można mówić o Nowakowskim jako kronikarzu codzienności PRL. Po trzecie, należy dostrzec etyczny wymiar jego twórczości - podejmował problemy moralne i egzystencjalne.” <https://pwm.com.pl/pl/sklep/publikacja/podroz-przez-rzeczywistosc,maciej-wozniak,21765,ksiegarnia.htm> (dostęp 05.01.2020)

[5] Zob. charakterystykę twórczości lumpowskiej, między innymi Nowakowskiego, w książce Z. Kopia, *Niepokorni, brudni, źli. Ludzie marginesu w prozie polskiej XX wieku*, Poznań 2010.

[6] W zbiorze *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego